

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

17 (873)

NIEDZIELA 23 KWIETNIA 1978

Rok XX

## OPOWIADANIE DEPORTOWANEGO DO ROSJI

Podaję z oddali lat, przy zacierającej się wrażeniami pamięci, przeżycia własne i cudze, obrazujące brak wartości życia ludzkiego dla ustroju czy „religii” sowieckiej. To ściąganie jednostki ludzkiej do wartości niższej od wartości pociągowego czy mlecznego zwierzęcia, zawiera z oddali lat jaskrawość osobistych przeżyć. Słowa wymówione czy pisane nie są w stanie oddać tysiąca odcieni przeżyć człowieka, czasem w jednej minucie, czasem w godzinie, dniu, nocy, nie mówiąc o tygodniach i miesiącach.

Szczęśliwie, pamięć zaciera przebyte najpotworniejsze, najstraszniejsze przeżycia. Wracanie do nich, ujmowanie ich na kartkach papieru, tylko w ułamkowej skali może oddać ogrom nieszczęścia jednostki, grup ludności czy narodu, poddanych niebываłej, nieludzkiej sowieckiej myśli i państwowej maszyny.

W pierwszej połowie października 1939 roku dowiedziałem się od „śledczego”, że wkrótce mam stanąć przed sądem ludowym. Nie wiedziałem na czym to polega, do czego ma zmierzać. Z czasem, po doświadczeniach, po zetknięciu z elementem bolszewickim zamykanym, podobnie jak ja, do więzień, dowiedziałem się, że miał to być proces pokazowy, który prawdopodobnie byłby zakończył się znaną bolszewicką metodą unicestwienia.

Ponieważ jednak objawy awitaminy z obrzękami nóg stale wzmagaly się, przedstawiono mnie lekarzowi, który zdecydował o przeniesieniu mnie do izby chorych.

Ku mojemu zdumieniu i radości, dostałem rozsypany w papierze do pakowania, plik moich rzeczy, wśród których znajdowało się nieco bielizny, skarpetki, chusteczki, swetr, a

co najważniejsze kurtka podbita futrem, której używałem do wycieczek czy polowań. Było to jak gdyby fizyczne nawiązanie kontaktu z moją najbliższą rodziną. Naza jutrz, po tym zdarzeniu, zabrano mnie na wóz i przewieziono do izby chorych w więzieniu św. Brygidy przy ulicy Kaźmierzowskiej. Oczekiwałem że ogrzeję się, że położę się do czystego łóżka, że dostanę odpowiednie pożywienie, że w ten sposób znikną objawy narastającej awitaminy. Tymczasem znalazłem się w pustej, olbrzymiej sali, z łózkami bez sienników, bez koców, bez przykrycia. Okna z dwu stron olbrzymiej sali były pozbawione szyb, powybijanych prawdopodobnie przez opuszczających więzienie zbrodniarzy. Żadnego lekarza, żadnej pomocy sanitarnej, jedzenie podobne jak w poprzednim więzieniu.

Po kilku dniach przeniesiono mnie do innego budynku, do małej celi, w której zastałem ciężko chorego sekretarza P.P.S. Kuryłowicza, chorego na cukrzycę i zmiany zgorzelinowe na kończynach dolnych. Wartością niezmierną poza uczuciem ciepła z powodu bliskości kuchni czy jakiegoś innego ogniska, była możliwość wymiany myśli i rozmówienia się z człowiekiem, który znalazł się w podobnej jak ja sytuacji.

Po niedługim czasie, w drugiej połowie października, polecono mi ubrać się i zabrać pęczek moich rzeczy. W międzyczasie, przez cztery tygodnie pobytu w więzieniu, zdołała mi urosć gęstą siwizną przetkana broda i wąsy. Po opuszczeniu celi, przeprowadzono mnie na podwórze i polecono wsiąść na łódź ciężarową, z zakazem poruszania się lub odwracania głowy. Słyszałem, że kogoś poza mną usadawiają w podobnej pozycji, na dnie wozu. Obok mnie stanęło dwóch N.K.W.D.-zistów z dobytymi rewolwerami w

ręku, ostrzegając, że chęć ucieczki lub porozumiewanie się z kimkolwiek w czasie przejazdu ulicami miasta, zakończy się zastrzeleniem. Samochód ruszył, przejechał w górę ulicą Janowską, potem skręcił w boczną ulicę, przejechał ulicę Gródecką, by dotrzeć do dworca towarowego. Nie mając zawiązanych oczu patrzyłem na życie ulic mojego miasta. Nie poznałem o tej porze dnia olbrzymiego powiększenia się ludności, poruszających się pieszo lub zwisających na przeladowanych wozach tramwajowych i autobusach. Można było wnioskować, na podstawie tych krótkich wrażeń wzrokowych, że ludność uwielokrotniła się dzięki nawałowi uciekinierów z zachodu a jeszcze więcej z powodu napływu z wojskami sowieckimi wschodnich mongolskich twarzy. Na dworcu przy wysiadaniu mogłem odwrócić głowę i przekonałem się, że towarzyszem na wozie był dr Kość Lewicki, 83-letni starzec.

### Deportacja :

Wprowadzono nas, każdego z osobna do pociągu, złożonego z monotonnych zielonych barwą, okratowanych wozów więziennych, tzw. „stołypinek”. Każdego więźnia w naszym wagonie umieszczano po jednym w przedziale. Okratowane okna, wychodzące tylko na korytarz, były nieomal w całości zasłonięte firanką z jednolitego płótna. Ponieważ siedziałem sam w przedziale, wspinałem się na siedzenie, lub na drugą czy trzecią prycę i mogłem godzinami obserwować ruch na korytarzu wagonu, jak też oglądać mijane okolice, obserwować w przejeździe krajobraz i ludzi.

Z obserwacji, z mojego przedziału widziałem kilku posłów ukraińskich, między innymi dr Celewicza, wiceprezesa UNDO, posła Dmytra Lewickiego, naczelnego redaktora

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

„Dila”, tego samego nazwiska, z Polaków, radnego i członka zarządu PPS Bronisława Skalaka, oraz kilku innych, których nazwiska pominię, gdyż mogą być jeszcze w zasięgu bolszewickim. Przykrą rzeczą było słuchać skarg dr Kościa Lewickiego: — że jest niewinny, że go zamknięto przez pomyłkę jako eksperta spraw ukraińskich, że jest znanym adwokatem we Lwowie i że domaga się bezwzględnie uwolnienia. Były to głosy człowieka złamanego wiekiem i przeżyciami ostatnich tygodni, na które słyszał w odpowiedzi jedynie grubiańskie, ordynarne sowieckie przezwiska i drwiny.

Więźniowie jak ja siedzący po jednym w przedziale, albo byli bardzo ważnymi przestępcami, albo spotkał ich specjalny zaszczyt. Przekonałem się o tym, gdyż niebawem do sąsiedniego przedziału wprowadzono kilkunastu obywateli ze Stanisławowa, różnych narodowości i wyznań, którzy w kilkunastu wypełnili sobą przedział o tych samych wymiarach, w których siedzieli więźniowie po jednym. Później, już na Syberii, jechałem w takim samym przedziale, gdzie przebywało wraz ze mną 23-ch więźniów. Pociąg, który ruszył pod wieczór, włókł się przez 7 dni do miejsca przeznaczenia. Z okien mojego przedziału przyglądałem się mijanemu krajobrazowi. Po przejeździe granicy polskiej, przez Żmerynkę, ujawniła się widoczna różnica w wyglądzie. Po stronie polskiej wsie i miasteczka były zabudowane schludnie, choć nie raz ubogie. Obok chat czy domków widne były ogrody i sady, zwierzęta domowe i ptactwo, schludne, dobrze odżywione, często liczne. Ludzie schludnie choć skromnie ubrani, dzieci pogodne, dobrze odżywione i dobrze okryte. Po stronie sowieckiej rzucały się w oczy duże jednolite powierzchnie pól, tworzących sowchozy czy kołchozy. Drogi, poza jedną szosą główną, wyglądały rozpaczliwie, jak gdyby nigdy nie naprawiane, niby drogi z przed XVIII stulecia, pełne wyboi, błota i wody. Chaty wiejskie, często ulegające rozpadowi, łatanie odmiennymi częściami niezgodnymi z podstawowym materiałem budulcowym. Tu i ówdzie podparte były domki pakami, tu i ówdzie domy pozbawione okien i szyb. Ludzie i dzieci obdarci, często w szmatach zastępujących obuwie, wiązanych sznurkami. Mało zwierząt domowych, mało ptactwa, tu i ówdzie świnie przypominające wysokością nogę psy

kończe, charty. W miastach ludzie licho odziani, spoglądający ponuro w ziemię, przechodzący szybko, jak gdyby się nie znając. Spieszyli do pracy czy z pracy, z kawałkiem ciemnego chleba pod pachą.

Widziało się i ludzi - więźniów, zabranych z domów czy z pracy, spędzanych na dworzec by pójść tą samą drogą jaką myśmy jechali. Po przyjeździe na miejsce wsadzono nas, partiami, do wozów zwanych: „czornyj woron”, którymi przewieziono nas do więzienia.

#### Lubianka i Butyrki :

Nie wiedziałem dokąd przyjechałem, gdzie jestem, dopiero później dowiedziałem się, że więzień w którym siedzę nazywa się Lubianką i że znajdujemy się w Moskwie. Mimo że dalsze 4 miesiące spędziłem w innym więzieniu, tzw. Butyrki, muszę przyznać się, że nie wiem jak wygląda Moskwa. Wyjazd bowiem i przyjazd odbywał się w ciemnych wozach, a pobyt w więzieniu też nie pozwalał na obserwację słynnego sowieckiego molocha. Po przetrzymaniu mnie przez kilka godzin w osobnej celi, w której podawano jadło poprzez wykrojony w drzwiach kwadrat (jak u nas podawano psom), przeszedłem niesamowite przygotowania do spędzenia następnych 18-tu miesięcy w więzieniu. Rozmowy prowadzono tylko szeptem, z niższymi organami więziennictwa, podległymi NKWD. Wstępne przygotowania rozłożone były na szereg godzin w ciągu nocy. Było to ściąganie generalistów, gruntowne rewizje, prania bielizny, mycie włosów i otworów wszystkich części ciała.

Ponadto brano odciski palców, robiono zdjęcia fotograficzne, w różnych pozycjach, z numerami na piersi lub ramionach. Odcięcie dokładne wszelkich sznurków i wstążek od kapelusza, sznurków od bucików, wszystkich guzików od spodni, kamizelki i marynarki. Było to wszystko robione z chęcią upokorzenia więźnia złamanego jego woli, oporu w czasie przesłuchiwań. Rozmowy i rozkazy wydawano szeptem, na migi lub gwizdem, nakaz trzymania ustawicznie rąk splecionych na plecach, podczas gdy równocześnie z idącego opadają spodnie i bielizna, czyniąc więźnia niezdarnym, skazując go na koncentrację myśli w kierunku zapobieżenia ośmieszenia w razie opadnięcia garderoby. Nie pozwalała to na zwrócenie uwagi na inne szczegóły, miejsca, położe-

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

## RZECZY CIEKAWE

### Witaminy

Polski uczoney Kazimierz Funk udowodnił, że niektóre choroby spowodowane są brakiem w organizmie pewnych związków organicznych, spełniających rolę katalizatorów w procesach chemicznych zachodzących w organizmie.

Związkom tym nadał nazwę witamin (z łaciny: vita — życie).

Od tego czasu nauka o witaminach zaczęła się rozwijać wyjątkowo szybko. Obecnie znamy już około 30 witamin, dla 16 zaś z nich ustalono ścisły skład chemiczny.

Organizm ludzki potrzebuje dostarczenia z zewnątrz około 20 gatunków witamin — pozostałe wytwarza samodzielnie.

Źródłem wszelkich witamin są rośliny, a w szczególności zielone liście, gdzie przede wszystkim powstają witaminy lub prowitaminy, tj. ciała, z których organizm ludzki lub zwierzęcy może wytworzyć witaminy.

Podstawowe witaminy, niezbędne dla normalnego funkcjonowania organizmu, których brak powoduje schorzenie zwane awitaminozą są następujące :

Witamina A — której brak powoduje zakłócenia w działaniu gruczołów wewnętrznych, kurzą ślepotę, a w ostrej formie nawet ślepotę — w największych ilościach występuje w liściach zielonej sałaty, szpinaku, marchwi, lucernie oraz wątrobach ryb morskich.

Witamina B — której brak powoduje chorobę zwaną beri-beri zawarta jest głównie w zewnętrznej części nasion zbóż, fasoli i bobu.

Witamina C — której brak powoduje szkorbut — znajduje się głównie w owocach i jarzynach.

Witamina D — której brak powoduje niedostateczne wytwarzanie tkanki kostnej — schorzenia rachityczne — zawiera ją w większych ilościach — tran.

Witamina B12 — przeciwdziała złośliwej anemii i zaburzeniom w wytwarzaniu krwi — zawarta w organach wewnętrznych zwierząt, głównie w wątrobie i nerkach.

Przemysł farmaceutyczny wytwarza wielką ilość witamin wszelkich rodzajów bądź w drodze czystej syntezy chemicznej, bądź też w formie koncentratów naturalnych. Dla podniesienia stanu zdrowotnego społeczeństwa, właściwe zaopatrzenie rynku w pełny asortyment witamin i oswajanie z korzystaniem z nich nie tylko w przypadku zachorowań, ale na codzień — ma podstawowe znaczenie.

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej)

nia i tym podobne. Przejście przez korytarz lub po klatce schodowej łączy się z dziwnymi wrażeniami słuchowymi. Tu lub tam słyszy się szczególnie cmokanie lub naśladowanie leśnej kukułki, stuk kluczem lub innym przedmiotem o poręcz klatki schodowej. Ma to zapobiec przypadkowemu spotkaniu się z innymi więźniami.

W razie mijania się dwóch więźniów, stawia się jednego twarzą do ściany. W przejściach z jednego piętra na drugie mieszczą się małe budki, w których przejściowo izolują strażnicy więźnia. Ten system przeprowadzono w więzieniu centralnym jakim jest Łubianka, jak i w innych więzieniach, do perfekcji. Mimo że ruch w gabinetach oficerów śledczych NKWD jest duży i mimo że byłem przesłuchiwany w przeciągu 14 miesięcy 60 do 80 razy, za cały ten czas zaledwie w dwu przypadkach nie udało się strażnikom zabezpieczyć spotkania z nieznanym mi zresztą więźniem.

Isolacja więźniów jest tak znaczna, że nawet agenci NKWD odwracają się twarzą do ściany by uniknąć rozpoznania albo z obawy zobaczenia twarzy więźnia.

Nad ranem wsunięto mnie do jakiejś celi. Znalazłem się w nieoczekiwanym dla mnie środowisku. Przy stole siedziało pięciu więźniów w swoich ubraniach, w tym jeden w mundurze wojskowym. Widząc, że dla mnie nie ma łóżka ani miejsca na złożenie zawiniątka z bielizną, podszedłem do okna w dwóch trzecich zakrytego deską, w całości zabezpieczonego kratami i siatką, kładąc na jego parapecie swoje zawiniątko. Dostałem od współwięźnia ostrzeżenie: — Nie wolno podchodzić do okna". Wycofałem się, podszedłem do stołu, przedstawiłem się kim jestem. Powiedziałem, że jako Polak nie znam języka rosyjskiego, z obcych języków władam niemieckim i słabo francuskim. Okazało się, że jeden — to były polityczny redaktor „Prawdy”, człowiek „wierzchownego sowieta”, kawaler orderu Lenina, były delegat rządu sowieckiego do wojny domowej w Hiszpanii, siedzi od 11-tu miesięcy w śledztwie, ale władza biegle językiem polskim i niemieckim. (Michał Kaców).

Gdy dowiedzieli się kim jestem, ze zdziwieniem usłyszeli o wojnie Polski z Niemcami i zajęciu połowy Polski przez wojska sowieckie. Sprawy bieżące i rozwój wypadków w Europie tak ich zaciekał, że nie byłem w stanie zorientować się

gdzie jestem i jakie ma być moje postępowanie wobec organów śledczych. Wszyscy w tej sali, z generałem, którego nazwiska mi nie podano, (był aresztowany na dalekim Wschodzie), to była doborowa, zawodowa inteligencja sowiecka. Niektórzy z nich, wiekowi, mieli możliwość porównania teraźniejszości z czasami caratu. Był między nimi Szwed Karlsten pracujący jako specjalista w kąpielisku leczniczym Kisłowodzk. Z nim mogłem również rozmawiać po niemiecku, ale ciągle były to pytania z ich strony na odpowiedź i opowiadanie moje. Niezorientowany w stosunkach więziennych, zostałem po kilku godzinach wezwany do „śledczego”. „Śledczy” w stopniu kapitana, Wasyl Bura-kiewicz, władał językiem polskim. Stąd porozumienie się ze mną nie sprawiało mu trudności. Chwalił się, że ma w swoim przesłuchaniu księcia Radziwiłła. „Śledczy” zapytał mnie: — Skoro nie mówicie po rosyjsku, w jakim języku porozumiewacie się ze współwięźniami? W najlepszej wierze powiedziałem, że tak się dobrze składa że dwóch spośród nich rozmawia po niemiecku. O języku polskim przezornie nie wspominałem, upomniany uprzednio przez redaktora. Tego samego dnia przeniesiono mnie z tej celi na piąte piętro do celi nr 112, gdzie siedział premier zewnętrznej Mongolii i „zamkom po morie” tj. zastępca komisarza dla spraw morskich, Chaziajinow, którego przymknięto jako bliskiego znajomego zastrzelonego komisarza Jeżowa.

Ponieważ znajomość języka rosyjskiego równała się zeru, zrozumiałem, że podstawową rzeczą będzie opanowanie tego języka, w możliwie szybkim czasie, toteż w czasie jednego z przesłuchiwań prosiłem „śledczego” o dostarczenie mi elementarza. Po otrzymaniu go, po przypomnieniu sobie, że alfabet rosyjski jest analogiczny z pisownią znaną mi z języka ukraińskiego, w przeciągu jednego tygodnia opanowałem czytanie tak, że po tygodniu mogłem przystąpić do czytania utworów literackich w tym języku. Muszę tu nadmienić dla chwały rządu sowieckiego, że właśnie od kilku miesięcy wprowadził w więzieniach przywilej korzystania z bibliotek oraz grę w szachy, warcaby i domino. Było to prawdziwe dobrodziejstwo w przypadkach kiedy siedziało się w zespole ludzi różnych, wśród których często lepiej było milczeć, a jeszcze bardziej kiedy siedziało się w celi samotnie. Pozwoliło mi to zapoznać się, w dużej mierze,

z pięknem poezji i prozy rosyjskiej. Do czytania bowiem dostałem dzieła klasyków rosyjskich, oraz wspaniałe tłumaczenia Szekspira, Moliera, Rollanda i wielu innych, a z naszych H. Sienkiewicza.

Wkrótce mogłem porozumieć się z towarzyszami niedoli. W ten sposób dowiedziałem się, że premier Mongolii Amur, historyk, oczekuje w więzieniu na wyrok z powodu rzekomej zdrady przez porozumienie z Japończykami. Prócz niego prezydent Rzeczypospolitej Mongolii siedział równocześnie w więzieniu i 9-ciu ministrów.

Cela moja w której stały trzy łóżka, była na najwyższym piętrze więzienia. Była nie czworoboczna a ścięta, zaś okno było wycięte w dachu. Miała tę zaletę, że łóżka z siennikami były pokryte bielizną a do nakrycia służył koc. W salach w porze zimowej ciepłota była umiarkowana, ale wystarczająca, gdyż cele były zaopatrzone w kaloryfery. Jedyną przykrą rzeczą była tuż nad moim łóżkiem, umieszczona nad drzwiami kilkusetświecowa żarówka, drażniąca oczy dniem i nocą. W czasie leżenia nie wolno było trzymać rąk pod kocem. Chłód nocy i cienka bawełniana koszula powodowały chłód, który odruchowo zmuszał do skrywania rąk pod kocem. Przez otwór w drzwiach strażnik, kiedy spostrzegł śpiącego ze schowanymi rękami, uderzał kluczem w żelazne odrzwia, otwierał następnie drzwi i ostrzegał przed chowaniem kończyn.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## W POLSCE

# CZEŚĆ ŚW. STANISŁAWA SZCZEPANOWSKIEGO

Męczeństwo św. Stanisława oraz liczne cuda, jakie zdarzały się za jego wstawiennictwem, zjednały mu cześć w całej Polsce. Cześć tę okazywał nie tylko lud polski, ale objawiali ją także królowie polscy i wielcy wodzowie. W przeddzień koronacji udawał się każdorazowo król pieszo na Skałkę, aby przebłagać św. biskupa za straszną zbrodnię, popełnioną przez poprzednika jego, Bolesława Śmiałego. Nazajutrz przed grobem św. Stanisława, na Wawelu, odbywała się koronacja królewska.

Sztandary zdobyte na nieprzyjaciółach zawieszano u grobu św. Stanisława. Władysław Jagiełło zawiesił 51 chorągwi, zdobytych na krzyżakach pod Grunwaldem. Hetman Jan Tarnowski, pobiwszy Włochów pod Obertynem, zawiesił trzy zdobyte nieprzyjacielskie sztandary. Wreszcie Jan III Sobieski zawiesił chorągiew Wielkiego Wezyra, zdobytą pod Wiedniem.

Liczne legendy świadczą również o popularności tego wielkiego świętego. Ogólnie znana jest legenda o cudownym wskrzeszeniu Piotrawina. Biskup Stanisław nabył wieś od szlachcica, nazwiskiem Piotrawin. Po śmierci Piotrawina, bratankowie jego wytoczyli skargę biskupowi, utrzymując, że przywłaszczył sobie wieś bezprawnie. Daremnie dowodził biskup, że należyta zapłatę uścił zaraz przy kupnie. Król Bolesław Śmiały, który dawnym zwyczajem sądy sprawował, choć niechętnie usposobiony dla biskupa, zdumiał, słysząc zarzut, uczyniony dostojnikowi Kościoła. Biskup, nie mając świadków, prosił o trzy dni zwłoki; udał się na grób Piotrawiny i modlił się gorąco, aby sam dał świadectwo prawdzie. Wtedy stał się niezwykły cud — Piotrawin wstał z grobu i stanawszy przed sądem, oznajmił królowi, że odebrał należną zapłatę. Król, przerażony widokiem wskrzeszonego zmarłego, uwierzył cudownemu świadectwu i uznał biskupa niewinnym.

W wiosce Piotrawin pokazują do dziś dziwnego kształtu lipę, jak gdyby odwróconą korzeniami do góry. Jak głosi legenda, św. Stanisław odprowadziwszy, po dokonaniu cudzie, Piotrawinę do grobu, zerwał gałązkę lipy i wsadził ją cieńszym końcem do ziemi, mówiąc: „Rośnij na pamiątkę!” Lipa ta, mająca obecnie przeszło 880 lat, otoczona

jest brzoźowym płotem z kamiennymi słupkami w narożnikach; według legendy słupki te, niegdyś drewniane, skamieniały w chwili, gdy rzucono tak niesłuszne oskarżenie na biskupa. We wsi Piotrawinie śpiewa lud co niedzielę po sumie, powtarzając trzykrotnie:

Święty Stanisławie,  
Tyś u Boga w sławie,  
Biskupie krakowski,  
Módl się za lud polski.

Inna, dobrze znana legenda mówi o cudownym zrośnięciu się poćwiartowanego ciała biskupa. Po morderstwie dokonany przez Bolesława Śmiałego, żołnierze królewscy wywlekli ciało męczennika przed kościół i tam rozrabiali je na 72 części. Gdy zjawili się księża, by zabrać święte szczątki, znaleźli ciało zrośnięte bez śladu blizn, a nad nim unosiły się 4 orły, które zebrały rozrzucone szczątki i strzegły ich. Brakowało tylko jednego palca, który wpadł do pobliskiej sadzawki i połknięty został przez rybę. Od ryby tej biła jasność wielka nad wodą; wydobyto więc rybę i znaleziono w niej palec, który przyłożony do ciała zrosł się z nim natychmiast. Wodę z sadzawki tej uważano jako cudowną, i rozwożono dawniej w dużych naczyniach po całym kraju, a sadzawkę nazywano „kropielnicą Polski”. Do dziś dnia chorzy na oczy używają tej cudotwórczej wody i zabierają w buteleczkach do domu. W r. 1680 otoczono sadzawkę murem z ciosowego kamienia, a w środku wzniesiono figurę św. Stanisła-

### Srebrne i złote myśli

Nie godzi się, aby twoja dusza czuła się zmęczona tym życiem, zanim nie zmęczy się nim ciało.

Marek Aureliusz



Ani człowiek z acny nie będzie mógł starości znosić łatwo, jeżeli będzie w nędzy, ani też marny człowiek, jeżeli się tylko wzbogaci, nie będzie jej miał zaraz lekko.

Platon

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą: Wojciech, Jerzy, Fidelis, Jarosław, Marek, Ryszard, Teodor, Zyta, Katarzyna, Bogusław.

28 kwietnia, św. Piotra Chanel:

Urodził się we Francji w Cuet w 1803 r. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, przez niewiele lat spełnia swoje posłannictwo pasterskie w ojczyźnie. Wstępuje bowiem do Stowarzyszenia Maryi (Marianów) i udaje się na misje do Oceanii. Przeszedł liczne trudności, tylko niektórych nawrócił do wiary, sam zaś, z nienawiści do wiary, zostaje zabity na wyspie Futuna w 1841 r.

29 kwietnia, św. Katarzyny Sieneńskiej:

Urodziła się w Sienie w 1347 r. Już jako dziewczę, pragnąc czegoś więcej, zapisuje się do III Zakonu św. Dominika. Jej żarliwość i wielka miłość do Boga i bliźniego przyczynia się do utwierdzenia pokoju i zgody między miastami. Wytrwale zabiega o prawa i wolność dla Biskupa Rzymu oraz o odnowienie życia zakonnego. Podyktowała też pisma zawierające zdrową naukę i jej duchowy zapal. Umarła w 1380 r.

Uroczystości i spotkania:

23 kwietnia:

Niedziela chorych.

30 kwietnia:

Dzień Deportowanych.

4 maja:

Pielgrzymka do Saint-Avoid.

Uroczystość 3-Majowa w Paryżu.

7 maja:

Uroczystość 3-Majowa w Lille — Metz — Montceau-les-Mines.



Okręgowy Dzień Skupienia dla Bractwa Żywego Różańca na 49 Vaugirard.

Kalendarz historyczny:

23. 4. 1935:

Ogłoszenie Konstytucji R.P.

25. 4. 1333:

Koronacja Kazimierza Wielkiego.

25. 4. 1895:

Urodził się gen. Grot-Rowecki. Komendant główny A.K. 1942—43, rozstrzelany przez Niemców w 1944 roku.

28. 4. 1939:

Hitler zrywa pakt nieagresji z Polską.

# Ponowienie Ślubowań Jasnogórskich Narodu dla starszej młodzieży

## Cel dydaktyczny :

Wyjaśnienie celu i treści oddania się Matce Bożej; uświadomienie ciągłości historycznej kultu Matki Bożej w naszym Narodzie.

## Cel wychowawczy :

Przygotowanie do ponowienia Ślubów Narodu przez młodzież.

### Geneza Ślubów z roku 1656 i z r. 1956

Rozmowa z młodzieżą na temat sytuacji politycznej Polski podczas najazdu szwedzkiego... Uzupelnąć najważniejsze szczegóły :

Najazd szwedzki w latach 1655—57 jakby zaskoczył Polaków w odrętwieniu. Znaczna część protestantów polskich połączyła się z najazdźcą. Szwedzi lupili i profanowali świątynie katolickie, zamordowali w Poznaniu biskupa Branickiego, nakładali na kościoły wysokie kontrybucje. Dopiero obrona Jasnej Góry pod przewodnictwem O. Kordeckiego rozbudziła ducha w Narodzie. Zawiązana po tej obronie konfederacja tyszowiecka miała jako cel zarówno uwolnienie Ojczyzny od wroga, jak i przywrócenie wolności religii katolickiej.

Ten motyw religijny znalazł swój szczególnie wyraz w Ślubach Jana Kazimierza, który złożył je uroczście na ręce nuncjusza papieskiego w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku.

Proklamował w nich Najśw. Maryję Pannę Królową Królestwa Polskiego, oraz przyrzekł, że po odzyskaniu pokoju starać się będzie usilnie, wraz ze wszystkimi stanami, aby lud został wyzwolony od niesprawiedliwych ciężarów i ucisku...

Zwrócenie uwagi na ucisk ludu było znamienym uświadomieniem Narodowi, że wiara i kult maryjny mają wpływać na życie społeczne przez realizowanie w praktyce zasad Ewangelii.

Narodu, ale również mocno osłabiła jego życie społeczne, religijne i moralne.

Zostaliśmy zagrożeni innym „poptopem” — zalewem demoralizacji, która podkopuje żywotność ducha narodowego.

Kiedy zbliżało się 300-lecie tamtych Ślubów, Prymas Polski Ks. Kard. Stefan Wyszyński, dnia 16 ma-

ja 1956 r. ułożył tekst nowego ślubowania, które jest dostosowane do aktualnych problemów i potrzeb. O to jego najważniejsze słowa :

„Wielka Boga — Człowieka Matko, Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo... Królowo Polski. Odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królowę Narodu uznajemy... Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym... Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej... bronić życia każdego poczętego dziecięcia, strzec nierozzerwalności małżeństwa i godności kobiety, bronić

świętości życia rodzinnego, wychowywać młode pokolenie w wierności Chrystusowi... odmienić życie społeczne w duchu miłości, sprawiedliwości i zgody, wypowiadając walkę naszym wadom narodowym — lenistwu, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości. Przyrzekamy nadal szczerzyć cześć i nabożeństwo do Matki Najświętszej, naśladować Jej cnoty w życiu społecznym”.

## Co mamy czynić ?

Dyskusja w grupach nad problemami :

a) Wychowawcze założenia kultu maryjnego w Polsce :

— Jakie są współczesne formy kultu maryjnego ?

— Jakie jest ich oddziaływanie na jednostkę, rodzinę ?

## Testament mojego dziadka

Pismo Święte jest u nas kupowane, ale nie dość czytane. Liczba sprzedanych egzemplarzy nie jest równoznaczna z liczbą czytelników. Znam domy katolickie, które wprawdzie posiadają Pismo Święte, ale nikt z domowników po nie nie sięga. Nowy Testament jest dla tych ludzi oleodrukowym wspomnieniem z dzieciństwa, Stary natomiast — nieznanym, ciemnym, tajemniczym zaułkiem, skwapliwie omijanym ponurym gettem, do którego wchodzi się niechętnie, bez zaufania i na pewno z lękiem. Słusznie zaznacza o. Gregory Baum w książce pt. „W stronę jedności”, że przez długie wieki Pismem Świętym niewiele się interesowano. Spełniało ono — pisze o. Baum — kilka ról służebnych, potwierdzało Boskość Kościoła, historyczną prawdę o Chrystusie, prawdziwość doktryn, ale na tych funkcjach kończyła się praktycznie jego przydatność. Daniel-Rops w książce pt. „Co to jest Pismo Święte” ? zastanawiając się nad dramatycznymi dziejami Pisma Świętego, tak pisze : „Równoczesny upadek Biblii i liturgii, dokonywany się od końca XIII w., jest tylko logicznym odbiciem wypaczonego ideału chrześcijaństwa (...) Głoszono nawet, że „Biblia jest na indeksie” i że „katolik nie powinien Biblii czytać” (...) Z tego powodu katolicy ponieśli ogromne stra-

ty. Czy można bowiem być w pełni katolikiem, skoro korzenie, z których wiara czerpie życie i rozwój, zostały podcięte ?”

Takie nakazy nigdy nie były mi znane. W moich uszach brzmią one jak herezja. Mój dziadek na kilka dni przed śmiercią pozostawił mi w spadku testament :

— Będziesz Biblię nieustannie czytał — powiedział do mnie. — Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...

## Srebrne i złote myśli

W zimie potrzebne jest ciepłe okrycie, w starości — brak zmartwień.

### Sokrates wedle Stobajosa

—o—o—

„Stary już jesteś, odpocznij” — mówiono Diogenesowi. A on na to : „Jakże to ? Gdybym był zawodnikiem, to czy zbliżając się do mety miałbym zwolnić kroku, czy raczej jeszcze bardziej przyspieszyć ?”

Diogenes z Synopy

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Franciszek Soubirous nie jest jednak starą babą, lecz mężczyzną zahartowanym przez życie; w bajki o duchach nie wierzy. Zatrzymuje więc swój wózek na wąskim cyplu między rzekami Gave i Savy, schodzi z kozła rozglądając się naokoło, gdzieby tu jak najlepiej wykonać swoją robotę. Może byłoby dobrze przejechać przez płytki strumień i wysypawszy szpitalne brudy w grocie, spalić je. Ogień łatwiej tam chwyci niż na otwartej przestrzeni. Waha się chwilę, obawia się bowiem aby stary spróchniały wózek nie rozleciał się podskakując na kamienistym dnie strumienia. Franciszek nie decyduje się nigdy szybko. Stoi więc i drapie się głowę. Wtem do uszu jego dochodzi głucho chrząkanie. To widocznie świniarek Leyrisse pasie swoje stado. Chłopak zostawia świnię, tarzając się w małym bagnie między skałą Massabielle a gminnym laskiem, i biegnie ku wózkowi. Ten Leyrisse, to też człowiek zapomniany przez Boga i ludzi. Soubirous lekceważy go jak wszyscy; boć to nie tylko kretyn o wilczej paszczy, który nie mówi po ludzku, ale szczeka i wyje, lecz oprócz tego pasie świnię z całej okolicy, co wedle oceny uczonego młynarza jest najpodlejszym zajęciem pod słońcem.

Leyrisse jest niskim i krępyim mężczyzną z wielką rudą głową na rozdętej szyi. Zawinięty od stóp do głowy w skóry zwierzęce, wygląda w nich jak mocno osznurowany pakunek. (Kierownik szkoły pan Clarens twierdzi, że tak jak Leyrisse musieli wyglądać pierwotni mieszkańcy Pirenejów). Pastuch stara się gwałtownymi ruchami zwrócić uwagę młynarza. Leyrisse jest zawsze podniecony jak wszyscy nieszczęśliwi, którym wskutek upośledzenia mowy tak trudno jest porozumieć się z otoczeniem. Soubirous przywołuje go; chłopak bez wahania przechodzi wielkimi krokami przez strumień nie zważając wcale na zimną wodę. Za nim biegnie kudłate psisko nie mniej podniecone niż jego pan.

— Hej, Leyrisse! — woła młynarz. — Czy mi pomożesz?

Leyrisse jest poczciwym chłopcem i chętnie wszystkich wyręcza chcąc wykazać światu swą użyteczność. Na silnych barkach wynosi kolejno skrzynie z wozu, dźwiga je aż do końca cypla i wysypuje na ziemię całą ich zawartość. Rośnie cuchnąca piramida skrwawionej waty, brudnych prześcieradeł i zaropiałych bandaży. Młynarzowi przyzwyczajonemu do czystej roboty robi się mdło, zapala więc fajkę, aby zaduch wywiercający się do nosa zabić dymem tytoniowym. Wydaje mu się, że w stosie nieczystości ujrzał niesamowite rzeczy, na przykład obcięty palec ludzki. Prędko rzuca Leyriszowi pudełko zapalek, aby jak najprędzej podpalił te okropności. Zrobiło się strasznie zimno, mimo że wiatr ustał zupełnie. Łatwopalny materiał buchnął od razu wielkim płomieniem. Świniarek i jego pies skaczą radośnie około tego dziwnego stosu ofiarnego. Dym ulatuje wprost ku górze, znacząc wdzięcznie przez niebo przyjęty. Soubirous siedzi milczący na kamieniu patrzy, a usłużny pastuch siada okolo niego. Wyciąga z małego woreczka bochenek

ciemnego chleba i słoninę, a odkrajawszy po dwa równe kawałki podaje uprzejmie młynarzowi porcję dla niego przeznaczoną. Zgłodniały Soubirous chwytą chciwie smaczkowity kasek, pierwszy jego posiłek w dniu dzisiejszym. Lecz nagle ogarnia go wstyd, opanowuje się i je wolno i statecznie, tak jak przystoi szanującemu się młynarzowi, stojącemu przecież o tyle wyżej od głupekowego świniarka. Wpatrzony w ognisko, trawiące z zacieklą szybkością rzuconą mu strawę, mruczy: — Gdyby tak mieć tu jaką łopatę. — Zaledwie młynarz zdążył to wymówić, a już usłużny Leyrisse zrywa się z kamienia, biegnie z powrotem przez strumień i wynosi z grotu dwie łopaty. Pozostawili je tam robotnicy, budujący w czasie przyboru wód tamę wzdłuż rzeki. W tym czasie ogień zdążył pochłonąć ostatki śmieci. Niewiele już potrzeba było trudu, aby łopatami zgarnąć kupę popiołu do rzeki. Gave porywa go z szalonym temperamentem i niesie wartkim nurtem aż do Adour i z nią razem wpada do oceanu.

— Rozkaz pański wykonany, mon capitaine!

Jest zaledwie po dziesiątej kiedy Franciszek Soubirous staje znów przed Cazenavem, lecz już nie z pustym żołądkiem i... z nadzieją w sercu.

Po długich targach i wielokrotnie służbiscie powtórzonym tytule, Soubirous otrzymał ostatecznie dwadzieści pięć sous. Doszedłszy do rogu uliczki des Petites Fossées, Soubirous wciąż jeszcze trwa w postanowieniu oddania całej sumy Ludwice. Jednak blisko gospody ojca Babou opanowuje go pokusa, przed którą tylko słabo usiłuje się bronić; niewiele ma przecież sił do wyczerpującej pracy porannej.

Srebrny krążek, dwadzieścia sous, miał być zapłatą za jego pracę, więc pięć miedziaków jest właściwie nieprzewidzianym dodatkiem. A w jakiejże to księdze napisano, że wzorowemu ojcu rodziny, zamęczającemu się w zimowym mrozie pracą ponad siły dla dobra swoich dzieci, nie wolno zużyć marnych pięciu sous, znikomej części zarobku, na własne potrzeby? Ojciec Babou żąda za ósemkę litra ziołowej nalewki tylko dwa sous. To chyba nie jest wiele. Zatrzymuje się więc w traktierni, ale tylko na chwilę, aby wypić jedną szklaneczkę.

U progu domu dolatuje go przyjemny zapach; ani „milloc”, ani kukurydziana zupa. Bogu dzięki! Żona gotuje zupę cebulową! Te kobiety jakoś zawsze sobie poradzą! Kto je tam wie jakim cudem, może im pomagają te różańce, które każda nosi w kieszeni fartucha. Soubirous krząta się najpierw z udaną obojętnością po izbie, zanim wręczy żonie srebrną monetę. Daje ją tak mimochodem, jak gdyby to był drobny zaledwie zadatek na złote luidory, których spodziewa się może jutro.

— Tęga z ciebie głowa, Franciszku — chwali go żona.

On sam też jest o tym głęboko przekonany, pewien, że dziś stanął całkowicie na wysokości zadania.

Ludwika stawia przed nim talerz zupy cebulowej, którą zjada ze swyklą powagą. Kobieta przygląda mu się i wzdycha.

— A gdzież to dzieciaki? — pyta ojciec po skończonym posiłku.

— Dziewczęta powinny zaraz wrócić ze szkoły, a Janek i Justyn bawią się na dole.

— Nie życzę sobie, aby moje dzieci bawiły się na ulicy — odzywa się nagle były młynarz z niezadowoleniem. Lecz ponieważ żona nie podejmuje tego tematu, Soubirous wstaje, ziewa i przeciąga się stękając.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Królowa Poetów

Liebert Jerzy (1904-1931)

### Litania do Maryi Panny

Lodzi z koralu,  
Serc Przewoźniczko  
Ponad głębiną,  
Kładko cedrowa  
W nas przerzucona —  
Przenieś mą miłość.

Granico prosta,  
Którą Bóg serca  
Nasze przemierzył —  
Włącz ziemię żywe  
Do ciała mego,  
Co puste leży.

Dwunastodźwięczna  
Cytaro, której  
Strumy są z nieba —  
Dźwięk mowy ludzkiej  
Dla ucha mego  
Przywróć odnowa.

Łask Błyskawico,  
Rozwiąż mi oczy,  
Bym w nich obudził :  
Matkę i ojca,  
Siostry i braci,  
I wszystkich ludzi

O, wstąp w me grzechy,  
Jak w miasta judzkie,  
Swoim imieniem :  
Mario z Libanu !  
Mario z Egiptu !  
Mario z Betlehem !

Jak krzak skarłaly,  
Jałowiec ciemny,  
Jest moja wiara,  
Pozwól jej rosnąć,  
Panno wysoka,  
Ku niebu dalej !

Niech w Ciebie wejdzie,  
Za Tobą idzie,  
Przed Tobą pada —  
Różo otwarta,  
Lipca pogodo,  
Psalmie Dawida !

Jerzy LIEBERT (1904—1931) —  
znakomity poeta, liryk. Zbiory poe-  
zji : „Druga Ojczyzna”, „Gusła”,  
„Kolysanka Jodłowa”.

# Le Swiata

# KATOLICKIEGO

## APEL ANGLIKAŃSKIEGO ARCYBISKUPA

Przez niemal wszystkie Kościoły przeszła fala modlitw o jedność. Przemawiając z tej okazji w katolickiej katedrze Westminster, anglikański arcybiskup Canterbury dr Donald Coggan zwrócił się z apelem na rzecz jak najszybszego wprowadzenia interkomunii, będącej „wspólnym uczestnictwem katolików i anglikanów w sakramencie Eucharystii”. Przemawiając w obecności kardynała Bazylego Hume'a, katolickiego arcybiskupa Westminsteru, anglikański Prymas „zaskoczył audytorium — jak pisze korespondent dziennika „Le Monde” — swoim wezwaniem do przejścia ponad zasadami obecnie obowiązującymi w stosunku do interkomunii”.

Przed tą niespodziewaną propozycją arcybiskup Coggan wyznał publicznie wszystkie grzechy popełnione przez swój Kościół wobec katolicyzmu. „Proszę o przebaczenie — mówił — moich przyjaciół rzymskich katolików za pełną podejrzliwość postawę, za chłód, a nawet pogardę, które nas charakteryzowały w ciągu wielu lat, co zresztą daje się zauważyć do dziś. Czyż jednak to nasze wyznanie grzechu

nie powinno być przypieczętowane wspólnym uczestnictwem w sakramencie Komunii Świętej ?”.

Arcybiskup Canterbury mówił również o tym, że interkomunia stosowana jest często „na dziko”. „Wielu wiernych nie przestrzega zasad podziału Kościołów. Katolicy przyjmują Komunię Św. od księży anglikańskich i na odwrót. Nie tylko to widziałem, ale sam brałem w tym udział — na Oceanii i w innych krajach świata. To był dla mnie bardzo wzruszający moment. Zadawałem sobie pytanie, czy to nie Duch Święty przemawia do kiedzi, którzy lepiej od nas rozumieją, jakim skandalem jest nasz podział ?”.

To wystąpienie arcybiskupa Coggana nie było pierwsze. Już w czasie swego pobytu w Watykanie podczas rozmowy z Papieżem Pawłem VI powiedział m. in. : „interkomunia będzie coraz częstsza, niezależnie od tego czy będzie na to przyzwolenie najwyższych władz”.

Stolica Apostolska jak na razie nie uznaje jednak ważności rytuału anglikańskiego. Ale jak pisze publicysta francuski „można przypuszczać, że mi-

mo wszystko, pełna siły ofensywa prowadzona przez głowę Kościoła anglikańskiego na rzecz interkomunii nawet „nielegalnej” skłoni Kościół katolicki do przemyślenia swego stanowiska. Już w Anglii, kardynał Hume, Prymas Kościoła katolickiego stwierdził, że „jest szczęśliwy” z powodu stanowiska, jakie zajął dr Coggan, chociaż nie może go podzielać”.

Agencja Reutera donosi, że występując na Synodzie Kościoła anglikańskiego kardynał Bazyl Hume powiedział, że zgadza się z opinią, iż utrzymujące się podziały pomiędzy chrześcijanami są swego rodzaju skandalem, ale jak stwierdził, dopóty nie można akceptować interkomunii między katolikami, dopóki nie nastąpi całkowite zjednoczenie Kościołów.

Jeszcze niedawno wydawało się, że między Kościołami katolickim i anglikańskim dojdzie do porozumienia, że problem ich jedności jest tuż — tuż. Sytuacja jednak skomplikowała się poważnie po decyzjach dopuszczenia kobiet do kapłaństwa w Kościele anglikańskim i co za tym idzie wprowa-

(Ciąg dalszy na str. 8-ej)

# Modlitwa za Kościół Święty na III Rok wdzięczności

Niepokałana Matko Kościoła, Jasnogórska Królowo Polski !

W trzecim Roku Wdzięczności za Twą łaskawą obecność wśród nas przez znak Jasnogórskiego Obrazu, wspominamy z radosnym dziękczynieniem i ponawiamy Millenijny Akt Oddania Polski w Twą Macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła Chrystusowego.

Pragnąc przygotować się godnie do bliskiego już Jubileuszu sześćsetlecia Jasnej Góry, podejmujemy świadomie i z ochoczą wolą ten akt naszych Pasterzy z Prymasem Polski na czele. Włączamy się w jego treść jako Twój Naród zjednoczony z Tobą od wieków, składając Chrystusowi przez Twoje pośrednictwo, całkowitą ofiarę z siebie, za wolność i posłannictwo Kościoła. Jako Naród oddany Tobie nie należymy już do siebie, ale po wszystkie czasy jesteśmy w Twojej świętej niewoli.

Błagamy Cię, Matko, uważaj nas na narzędzie w swych dłoniach dla dobra Kościoła świętego. Gotowi jesteśmy wypełnić z całą wiernością świętą wolę Twojego Syna i każde Twoje życzenie,

(Dokończenie ze str. 7-ej)

dzenia tych decyzji w czyn przez wyświęcenie jednej czy dwu kobiet na kapłanów. Nie stało się to co prawda w Anglii, lecz w Ameryce, ale fakt jest faktem. Wyrosła poważna przeszkoda na drodze ku zjednoczeniu. Jakie dalsze posunięcia w celu przełamania impasu zastosuje Prymas Kościoła anglikańskiego, nie wiemy. Można przypuszczać, że raz zdecydowawszy się, nie poprzestanie na okazjonalnych wypowiedziach. A jaka będzie odpowiedź Watykanu? Zbyt mało mamy przesłanek na to, by snuć przypuszczenia, zbyt mało bowiem wiemy, do jakiego punktu doszły wzajemne ugody. W każdym razie możemy wyrazić nadzieję, że jednak przeszkody zostaną pokonane i fakt interkomunii nie będzie czynem „nielegalnym” dla katolików.

A o jedność chrześcijan powinniśmy się modlić nieprzerwanie przez cały rok.

(K)

byleby Kościół w Ojczyźnie naszej i w świecie cieszył się należną mu wolnością i szacunkiem.

## Pomnik 50-letniej rocznicy istnienia Wice-Prowincji

W powiatowym mieście Araukaria w dniu 1 kwietnia 1953 roku rozpoczęto budowę Małego Seminarium, które zainicjowało swą działalność wychowawczą w marcu 1954 r. Przybyło wtedy w podwoje Seminarium 56 alumnów. Inauguracja oficjalna dokonała się 6 grudnia 1954 roku.

Aby pomieścić 150 studentów, dwukrotnie powiększono gmach seminarium. Obecnie Małe Seminarium jest zdolne pomieścić 170 kandydatów do kapłaństwa. Tutaj otrzymują solidne wychowanie hu-

manistyczne, moralne i duchowe przez okres 8 lat. Zapoznają się z dziełami apostołskimi Zgromadzenia i realizują drugą część studium podstawowego oraz studia średnie z kursem filozoficznym włącznie. Seminarzyści tworzą jedną wielką rodzinę duchowną mając żywy kontakt z rodzicami i krewnymi.

Wychowawcami są księża odpowiednio przygotowani oraz profesowie świeccy.

Po zakończeniu studiów filozoficznych kandydaci przechodzą do Wyższego Seminarium znajdującego się w Kurytybie by tam rozpocząć studia teologiczne.

Ks. Biskup Domingos G. Wiśniewski przez wiele lat był dyrektorem, wychowawcą i profesorem Małego Seminarium w Araukarii.

## Pierwsze kroki...

Trzej księża: Bolesław Bajer, Hugo Dylla, Franciszek Chylaszek oraz Brat Zakonny Aleksander Węgrzyn przybyli do portu w Parana-gua w dniu 29 czerwca 1903 roku.

Ks. Bolesław Bajer był pierwszym proboszczem parafii Tomas Coelho. Zmarł w 81 roku życia. Ks. Franciszek Chylaszek pracował duszpastersko w Tomas Goelho, Abranches, Prudentopolis, Itaiópolis, Orleans i Catanduvas do Sul. Zmarł w 1942 przeżywszy lat 68, Brat Aleksander Węgrzyn urodzony w 1871 roku całe swoje życie poświęcił Bogu. W Polsce był odźwiernym. W Brazylii zakrytystianinem i współpracownikiem administracji „Ludu”. Zmarł w 71 roku życia i został pochowany w Abranches. Ks. Hugo Dylla po kilku latach działalności w Brazylii wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie pracował do roku 1966, w którym zmarł.

## Zgony

W Warszawie zmarł w 75 roku życia Aleksander Kamiński — pedagog, działacz harcerski, historyk, w okresie międzywojennym jeden z czołowych działaczy ZHP i twórca ruchu ruchowego w Polsce.

W okresie okupacji hitlerowskiej był on jednym z organizatorów Szarych Szeregów, komendantem głównym organizacji małego sabotażu „Wawer”, a także redaktorem naczelnym „Biuletynu Informacyjnego” AK. Bohaterską walkę Szarych Szeregów z najeźdźcą hitlerowskim opisał m.in. w książkach: „Kamienie na szaniec” oraz „Zośka i Parasol”. Po wojnie był m.in. przewodniczącym Naczelnej Rady Harcerskiej, od 1962 r. — pracownikiem naukowym Uniwersytetu Łódzkiego.



Watykański Sekretarz Stanu Kardynał Villot przesłał w imieniu Papieża Pawła VI list do uczestników międzynarodowego kongresu poświęconego naturalnej regulacji poczęć przy planowaniu rodziny.

Kongres ten, który odbył się w Melbourne w Australii, został zorganizowany przez światową organizację do spraw wyznaczania owulacji wg metody dra Billingsa. Kard. Villot na wstępie swego listu nawiązuje do 10 rocznicy ukazania się encykliki „Humanae vitae”. Zastrzeżenia świata lekarskiego przeciwko stosowaniu środków antykoncepcyjnych, a zwłaszcza pigułki antykoncepcyjnej, są coraz większe. Metody, które z punktu widzenia lekarskiego należy uznać za całkowicie nieszkodliwe dla zdrowia, są oparte na naturalnej regulacji poczęć. Kard. Villot zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Wprawdzie normy moralne zawarte w encyklice „Humanae vitae” odnoszą się do katolików, niemniej mają one również znaczenie i dla niekatolickich par małżeńskich, które „dążą do tego, by ich życie było zgodne z najwyższymi ideałami”. Wszystkim pracownikom służby zdrowia, którzy podjęli wezwanie Papieża do współpracy w dziedzinie planowania rodziny w oparciu o normy moralne zawarte w „Humanae vitae”, wyraża kard. Villot w imieniu Ojca św. szczególnie podziękowanie.

—o—o—

Abp Coggan, głowa kościoła anglikańskiego w Wielkiej Brytanii, zaprosił kard. Hume, arcybiskupa Westminster, do wygłoszenia przemówienia w czasie Anglikańskiego Synodu Generalnego, jaki odbył się w Londynie w połowie lutego br. Podział chrześcijan jest zgorznięciem — podkreślił kardynał i musi osłabiać wiarygodność chrześcijaństwa w świecie współczesnym. Abp Hume przestrzegł równocześnie przed przedwczesnymi inicjatywami ekumenicznymi, które sprawie zjednoczenia mogą raczej zaszkodzić niż pomóc. Osiągnięcie pełnej jedności pomiędzy anglikanami a katolikami jest na razie niemożliwe. Kard. Hume mówił też o postępach prac mieszanej komisji teologicznej katolicko-anglikańskiej. Główne tematy prac tej komisji to problem Eucharystii, urzędu duchownego w Kościele i autorytetu w Kościele. Dodatkową trudnością, jaka ostatnio się wyłoniła, jest wprowadzenie przez Kościół anglikański kapłaństwa kobiet.

Na początku Wielkiego Postu w czasie tradycyjnej audiencji dla ok. 500 duchownych diecezji rzymskiej, Papież Paweł VI mówił o kryzysie wśród duchowieństwa, który przejawia się obecnie w formie kwestionowania identyczności swego kapłaństwa i odchodzeniu od stanu duchownego. Ojciec św. wymienił procesy desakralizacji i laicyzacji życia.

## Z Polski...

W Lublinie w dniach 20—23. II. br. odbył się XXI Tydzień Filozoficzny Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zwołany pod hasłem: „Wartości i ich poznawalność”. „Tydzień” był platformą żywej i otwartej dyskusji między ludźmi, którym bliskie są problemy aksjologiczne; był okazją do spotkania się przeszło 100 gości z polskich środowisk akademickich i seminaryjnych ze środowiskiem kulowskim.

W wykładach i dyskusjach Tygodnia mówiono o sprawach najistotniejszych dla konsytytucji bytu ludzkiego i godziwego funkcjonowania społeczeństwa. Ks. prof. dr M. A. Krąpiec, rektor KUL, wygłosił odczyt: „Wartości a kultura”; s. doc. dr hab. Z. J. Zdybicka zaś: „Wartości religijne” — oba referaty sytuowały problematykę wartości w płaszczyźnie metafizyki tomistyczno-egzystencjalnej. Nurt łączący podejście fenomenologiczne z elementami hermeneutyki i egzystencjalizmu bądź neokantyzmu reprezentowali autorzy dwóch referatów: „Fenomenologia spotkania” — ks. dr hab. J. Tischner oraz „Transcendentalia a wartości” — doc. dr hab. Wł. Stróżewski. Metafilozoficznym rozważaniom poświęcony był odczyt prof. dra hab. A. B. Stępnia „Zagadnienie doświadczenia wartości”. Tydzień zakończył dwugłos metodologiczno-logiczny: odczytano (ze względu na nieobecność prelegenta) wykład prof. dra Z. Ziemińskiego: „Zagadnienie wartości logicznej wypowiedzi o wartościach”, do którego to głosu ustosunkował się w znacznie szerszej perspektywie niż tylko logiczna ujmując problem wartości — ks. prof. dr St. Kamiński w odczycie: „O wartości logicznej ocen”.

—o—o—

Warmińskie wydawnictwo diecezjalne w serii „Studia Warmińskie”, opublikowało tom V z serii „Korespondencja Stanisława Hozjusza Kardynała i Biskupa Warmińskiego”.

Jest to ważne ze względu na starania o beatyfikację sługi Bożego

oraz stanowi cenny przyczynek do historii Kościoła w Polsce. W roku 1978 zostanie zakończony „proces historyczny” w Kurii Biskupiej Warmińskiej i wszystkie pisma Hozjusza zostaną przekazane Stolicy Apostolskiej, jako materiał do dyskusji nad nauką i heroicnością cnót służby Bożego. Następnie diecezja warmińska będzie kontynuować edycję całej korespondencji hozjańskiej. Obejmie ona około 20 tomów po około 700 stron każdy.

—o—o—

W Lublinie zmarł w 78 roku życia wybitny uczony, historyk kościoła, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński, emerytowany profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek założyciel i członek honorowy Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, członek czynny Towarzystwa Naukowego KUL oraz wielu innych Towarzystw naukowych.

—o—o—

W kościele Matki Bożej Zwycięskiej w Lublinie odbyła się Uroczystość Pamięci o Powstańcach z roku 1863. Okazją do odprawienia nabożeństwa była 115 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Odnowiono tablicę pamiątkową wmurowaną w ścianę bocznej nawy z następującym napisem: „Cześć walczącym za wolność i niepodległość Ojczyzny! 22 na 23 stycznia 1863 r.”. Tablica ta wmurowana została 22 stycznia 1916 r. podczas pierwszego w Lublinie publicznego obchodu rocznicy Powstania Styczniowego. Mszę św. celebrował i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. dr Mieczysław Brzoźowski. W czasie nabożeństwa śpiewał miejscowy chór kościelny.

**GŁOS KATOLICKI**  
LA VOIX CATHOLIQUE  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-69

**C.C.P.: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor : Ks. Pralat Z. Bernacki  
Redaktor : Ks. A.J. Stopa  
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 36 888  
Mission Catholique Polonaise  
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

## Do Redakcji Głosu Katolickiego

Jestem Księdzem, pracuję na misjach w Zambii. Chciałbym otrzymać „Głos Katolicki”. Odwdzięczę się, przysyłając listy do Redakcji o mojej pracy misyjnej.

Czekam na „Głos Katolicki”.

Redakcji i Czytelnikom ślę pozdrowienia.

Ks. Witold Górski — P.O. Box 904  
— KABWE — ZAMBIA.

### Do Przyjaciół Misji

Kilka dni temu otrzymałem list od księdza prokuratora archidiecezji Lusaka. W tym liście była zawarta prośba, abym podjął się pisania biuletynu misyjnego. Pisać biuletyn misyjny nie jest to sprawa zbyt łatwa. Postanowiłem jednak co pewien czas wysyłać listy do Was.

Będę starał się do każdego listu dołączyć zdjęcie, które będzie mówiło o naszym życiu. Uważam, że list nie może być długi. Dzisiejszy człowiek nie ma czasu na czytanie długich listów. W swoich listach będę dzielił się z Wami swoimi spostrzeżeniami. Postaram się opisać o młodym Kościele w Zambii. List kieruję do Alumnów Seminarium Duchownego i do Przyjaciół Misji. Napewno w Seminarium jest grupa Kleryków, którzy interesują się zagadnieniami Misji. Posunąłem się zbyt szybko. Kto pisze ten list ?

Otóż, jestem księdzem diecezjalnym, nazywam się Witold Górski. Pracuję w Zambii. Częściowo mnie już znacie — prawda ?

Teraz przejdźmy do spraw ważniejszych. Na początku chcę Was ogólnie zapoznać z pięknym krajem afrykańskim, jakim jest Zambia. Odległym od Polski w linii prostej o 10 tys. km. Obszar Zambii wynosi 752.500 km kwadr., czyli jest 2,32 razy większy od Polski.

Taki duży obszar zamieszkuje tylko 5,5 mln ludności. Głową Państwa jest prezydent Kaunda. Trzeba stwierdzić, że Kościół Katolicki w Zambii cieszy się zupełną wolnością i dużą sympatią. Sprzyja mu prezydent Kaunda, który jest gorliwym chrześcijaninem, chociaż wyznania luterańskiego. W swoich przemówieniach podkreśla miłość do każdego człowieka, niezależnie do koloru skóry, bo wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca-Boga.

W Zambii zamieszkuje 42 tys. Europejczyków i 20 tys. Azjatów. Można też spotkać Polaków, którzy pozostali

po II wojnie światowej. Językiem urzędowym jest język angielski. W Zambii istnieje aż 72 narzeczy zupełnie od siebie różne. Dnia 20. 10. 1964 roku Zambia uzyskała niepodległość. Jest młodym Państwem. Przez kilkanaście lat po uzyskaniu wolności zrobiła duży postęp naprzód. Sąsiaduje z 7 państwami.

Co jest najgorszego dla Zambii ? — to, że nie ma dostępu do morza. Utrudniony jest handel i transport. Kraj jest górzysty. Klimat zwrotnikowy, ale dość znośny. Największe upały są w październiku. Temperatura w dzień około 40 st. C a w nocy spada do 15 st. C. Chłodne miesiące to lipiec i sierpień. Wieczorem w czasie tych miesięcy trzeba włożyć sweter. Pora deszczowa trwa od listopada do lutego. Padają wtedy ulewne deszcze i są duże burze. Wszelkie stworzenie powraca do życia.

W tym pięknym kraju można spotkać liczne złoża mineralne. Rolnictwo na razie słabo rozwinięte. Przejdźmy do spraw Kościoła i religii.

W tym kraju znajdziemy prawie wszystkie wyznania i sekty. Połowa ludności wyznaje animizm. Chrześcijan jest 2,7 mln, w tym Katolików tylko 1,279 mln. Reszta są to sekty synkretyczne. Kościół Rzymsko-Katolicki ma 9 diecezji (w tym 2 archidiecezje). Biskupów czarnych — 6, białych — 2, kolorowy — 1. Cała Zambia ma 449 księży, w tym swoich 45, braci zakonnych 159, sióstr zakonnych 601, w tym tutejszych 154. Wszystkie diecezje mają 55 kleryków w Wyższym Sem. Duch. na 6 latach studiów. W Niższym Sem. Duch. uczy się 441. Mały procent chłopców idzie na studia teologiczne.

Okolo 70 osób pracuje w Zambii z Polski (sióstr i braci zakonnych oraz księży). Duży obszar Zambii dzieli ich od siebie. Ta statystyka coś napewno mówi. Brak ludzi do pracy w Kościele. Księża posiadają po kilka kaplic oddalonych po kilkadziesiąt km od parafii. W Zambii można spotkać grono duchownych różnej narodowości. Przyjechali tutaj głosić Dobrą Nowinę. Otrzymali od Chrystusa mandat „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” — Mk. 16, 15.



W Wyższym Sem. Duch. jest tylko 55 przyszłych kapłanów. Oni pragną pracować w swoim młodym Kościele i Państwie. Ludzie biorą czynny udział w uczestniczeniu Bezkrwawej Ofierze i nabożeństwach. Nawet duży procent mężczyzn przychodzi na niedzielne

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

### „LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

**Ks. Zygmunt Pionnier**  
**Administrator**

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

(Dokończenie ze str. 10-ej)

Msze św. Dzieci bardzo chętnie uczęszczają na lekcję religii. Parafianie należą do wielu stowarzyszeń katolickich jak : Trzeci Zakon, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszenie Studentów Katolickich, Legion Maryi, Dzieci Maryi. Są one bardzo pomocne w działalności apostołskiej. Od chwili mojego przyjazdu do Zambii zauważyłem, że tu-tejsi ludzie lubią i kochają śpiew. W czasie Mszy św. i nabożeństwa jest śpiew pieśni religijnych. Wszyscy biorą czynny udział : ludzie i skromne instrumenty muzyczne. Ludzie są gotowi pozostać w Kościele całymi godzinami, aby oddać Bogu swoją modlitwę poprzez śpiew.

Bardzo cenią trud i wysiłek misjonarza. On widzi, że tutaj jest potrzebny. Oni go potrzebują. Potrzeba młodych sił i zapału misyjnego. Pole do działania dla chwały Bożej w Zambii jest otwarte. List chcę wysłać do Was przed Świętami Wielkanocnymi. Z tej okazji Wszystkim Przyjaciołom Misji, pragnę złożyć życzenia. Niechaj Chrystus Zmartwychwstały błogosławi każdą chwilę Waszego życia.

Za listy i pytania, które od Was otrzymam już teraz serdecznie dziękuję. Czekam. Proszę Was Wszystkich o

modlitwę w intencji Kościoła w Zambii. Prośmy razem Misjonarza Jezusa Chrystusa, niechaj częściej przysyła swoich pracowników na Czarny Kontynent. W swoich modlitwach pamiętajcie

o nas pracujących na żniwie afrykańskim.

Z Bogiem i Maryją. Pamiętajmy w modlitwach

Ks. Witold G.

## Myśli o starości i śmierci

Kiedy Sokratesowi przyniesiono wiadomość, że Ateńczycy wydadli na niego wyrok śmierci, powiedział : „A na nich taki sam wyrok wydała natura”... Żonę, która żaliła się, że został skazany niesprawiedliwie, zapytał : „Czy wolałabyś, ażeby umierał z wyroku sprawiedliwego?”... Kiedy miał już wypić cykutę, Apollodoros ofiarował mu piękny płaszcz, ażeby go włożył przed śmiercią. „Jakże — powiedział Sokrates — to mój stary płaszcz był dosyć dobry, żeby w nim żyć, a nie jest wystarczająco dobry, żeby w nim umrzeć?”

Diogenes Laertios

Rozmyślaj zawsze, ilu to lekarzy umarło, którzy nieraz swe brwi ściągali nad chorymi! Ilu

astrologów, którzy jako rzecz ważną śmierć innym przepowiadali! Ilu filozofów, którzy o śmierci i nieśmiertelności tysiączne snuli pomysły! Ilu rycerzy, którzy wielu zabili! Ilu tyranów, którzy moc nad duszami dzierżyli ze straszną zuchwałością, jakoby sami nieśmiertelni!... Zbierając to razem, patrz na sprawy ludzkie jako na jednodniowe i marne. Co wczoraj było kroplą śluzu, jutro już będzie mumią lub prochem. Tę więc oto twoją chwilę czasu przebadź według natury i pogodnie daj się rozłożyć — jak spada dojrzała oliwka, która wielbi swą rodzicielkę ziemię i wdzięczna jest drzewu, co ją zrodziło.

Marek Aureliusz

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Dziekan Babirecki Michał C. M. — od Rodaków z terenu Parafii — Saint-Etienne (42) 1.500,00 F

Jeune Bois 73,00 F  
Colmar 168,00 F  
RAZEM 3.385,00 F

Ks. Reczek Zygmunt C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Metz (57)

METZ - TERNEL : Wojdyła — 10, N.N. — 10, N.N. — 20, Vitry — 20, Kaluzko — 20, Sadowy — 30, Zajac — 30, Musiał — 50, Antośkiewicz — 50, Jaśniewicz — 100, Woźniak — 100.

METZ - MONDELANGE : Kowalczyk — 10, N.N. — 20, Zagórowski — 20, Czapka Jerzy — 20, Staniszewski — 30, Podgórski — 30, Jankowska — 50, Kielisiński — 50.

Razem z terenu par. Metz 670,00 F.

Ks. Styła Jacek C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Wittenheim (68)

Fernand-Anna 2.050,00 F  
Théodore 558,00 F  
Rossalmend 536,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”. — Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres „Mission Catholique Polonaise” wpłacając na CCP 1268-75 N. PARIS — 263-bis, rue Saint-Honoré

## RADIO WATYKAŃSKIE

Nadaje codziennie : na wszystkich falach MSZĘ ŚW. o godz. 7,30 i RÓZANIEC o godz. 20,45.

Audycje w języku polskim na falach :

o godz. 13.15 — KR. 41 m 31 m 25 m.

o godz. 16,15 \$R. 196 m, KR 49 m.

o godz. 20.15 — \$R. 196 m, KR. 49 m 41 m 31 m.

### NACZELNE ZADANIA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

- PODTRZYMANIE WALKI O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI
- ZACHOWANIE PRZEZ POLONIĘ ŚWIADOMOŚCI POLSKIEGO RODOWODU;
- NALEŻYTE POSZANOWANIE TEGO RODOWODU;
- PIELEGNOWANIE TRADYCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLONIJNEGO ŻYCIA SPOŁECZNEGO;
- CZYNNY UDZIAŁ POLONII W TWORZENIU POLSKIEJ KULTURY;
- PODNIESIENIE ZNACZENIA I WPLYWÓW W KRAJACH ZAMIESZKANIA.

Zespólmymy nasze siły i zbudujmy razem prawdziwą silną i potężną POLONIĘ JUTRA! świadomą swojej wartości, swych obowiązków i zadań, zdolną nie tylko do ofiar, ale zdolną do pozytywnych i wilekich osiągnęć.

**PAMIĘTAJ, ŻE I TY MUSISZ BYĆ W TYM DZIELE I CIEBIE NIE MOŻE W TEJ PRACY ZABRAKNAĆ!**

# LITURGIA NIEDZIELI

## 5 Niedziela Wielkanocna (Rok A)

23 kwiecień 1978

Niepoznawalny i niedostępny, trzykroć Święty Bóg objawił się w Synu swoim, Bogu-Człowieku, Jezusie Chrystusie. Naiwna prośba apostoła Filipa jest wyrazem tęsknego wołania całej ludzkości: „Panie, pokaż nam Ojca”. Odpowiedź Jezusa każe nam odczytywać niepojętego Boga w zrozumiałych rysach naszego Starego Brata - Chrystusa. On to przez dzieło swego życia stał się dla nas „drogą, prawdą i życiem”.

†

Panie, jesteś Drogą: przyjdź nam z pomocą, kiedy błądzimy. Panie, zmiłuj się nad nami.

Chryste, jesteś Prawdą: przyjdź nam z pomocą, kiedy wątpimy. Chryste, zmiłuj się nad nami.

Panie, jesteś Życiem: przyjdź nam z pomocą, kiedy rozpaczamy. Panie, zmiłuj się nad nami.

†

**Antyfony na wejście** PS 97, 1-2

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił; na oczach pogan objawił swą sprawiedliwość, alleluja.

### Modlitwa

Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wszyscy wierzący w Chrystusa uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo.

Przez Pana naszego...

### MODLITWA WIERNYCH NA 5 NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ

Panie Jezu Chryste, który jesteś Drogą, prawdą i Życiem — błagam Cię:

1) Za Kościół Boży, aby wiódł ludzi drogą prowadzącą do Boga.

2) Za ludzi dobrej woli, aby z odwagą weszli na drogę poszukiwania Boga i Ewangelii.

3) Za tych, którzy cierpią, aby dostrzegli w doświadczeniach znaki życia i światła.

4) Za chorych i umierających, aby oczekiwali daru życia wiecznego.

5) Za naszą wspólnotę, aby żyła Bogiem, w którygo wierzy.

Boże, spraw, byśmy nieustannie uczestnicząc w życiu zmartwychwstałego Syna doszli w końcu do Ciebie, który żyjesz ze swym Synem i Duchem Świętym, przez wszystkie wieki. Amen.

### Modlitwa nad darami

Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonywującą się w tej ofierze czynisz nas uczestnikami swej boskiej natury, spraw prosimy, abyśmy poznawszy Twoją prawdę, dostosowali do niej swe postępowanie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### Antyfony na Komunię J. 15, 1, 5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

### Modlitwa po Komunii

Przybądź, prosimy Cię, Panie z pomocą ludowi swojemu, i nasyciwszy go boskim sakramentem, spraw, aby porzucił nałogi starego człowieka i wszedł na drogę nowego życia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### CZYTANIE I (Dz 6, 1-7)

#### Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy liczba uczniów wzrastała zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedziało: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości: Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”. Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce. A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

### CZYTANIE II (1 P 2, 4-9)

#### Czytanie z Pierwszego listu św. Piotra Apostoła.

Najmiłsi: Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wy-

branym i drogocennym, wy również ni-by żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: „Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony”. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczy, stał się głowicą węgla — i kamieniem upadku, i skałą zgorzienia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Jego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

**Alleluja** (J. 14. 6). Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. **Alleluja.**

### EWANGELIA (J 14, 1-12)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„Niech się nie tworzy serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, a byście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę”. Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”

Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca”? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.